



Festyn Rodzinny w Tworzyjanowie

Sami swoi

tekst

KS. ROMAN
TOMASZCZUK

redaktor wydania

Pielgrzymkowo się zrobiło. Nie tylko w naszym tygodniku, ale w całej diecezji. Rusza VIII Piesza Pielgrzymka Świdnicka na Jasną Górę. To mocne uderzenie podczas „lajtowych” miesięcy. Najważniejsze wydarzenie duszpasterskie każdych wakacji. Wszem i wobec objawili się ludzie – nasi krewni, sąsiedzi, duszpasterze – dla których droga do Tronu Królowej to droga do nieba. Znamy ich, ale nie wiemy, co się w nich kryje. Więc zapytałem Matusię, braciszka i fotoreporterski duet o zawartość ich serca. Opowiedzieli o tym. Przejmująco (s. IV i V).

Czy można dobrze bawić się bez alkoholu? Niewielu szuka odpowiedzi na to pytanie.

Stowarzyszenie Krzewienia Trzeźwości w Rodzinie „Jasny Horyzont” nie ma łatwego zadania. Przekonanie dzisiaj Polaków, że festyn, zabawa, imieniny czy wesele bez alkoholu może być po prostu rewelacyjne, to karkołomne zadanie. – Nie poddamy się jednak i próbujemy, choć to prawda, że na nasze imprezy przychodzą przede wszystkim już przekonani co do sensu trzeźwego stylu życia – mówi Marek Wawro z komitetu organizacyjnego. – Poza tym nasz festyn miał mocną konkurencję: mecz LKS „Marcinowice” z „Błyskawicą” Kalno i alkoholowy festyn w Białej – zaznacza, wyjaśniając dość słabą frekwencję zabawy, która odbyła się 24 lipca.

Wszystko rozpoczęło się Mszą św., której przewodniczył ks. Grzegorz Ławniczak, proboszcz ze Strzelec



Michałowi ogórek i pajda chleba nie kojarzą się z alkoholową „zagrychą”

Świdnickich. W kazaniu mówił m.in. o zadaniu, jakie uczniowie Jezusa mają wobec świata: nieść Chrystusa. Nawiązał tym samym do patrona festynu św. Krzysztofa i plagi polskich dróg – pijanych kierowców za kierownicą oraz do odpowiedzialności, jaką ponoszą świadkowie takich zdarzeń.

– Data festynu nie jest przypadkowa – wyjaśniają organizatorzy.

– Hasłem przewodnim był temat kampanii trzeźwościowej: „Wyhamuj w porę”. A wspomnienie św. Krzysztofa uwrażliwia kierowców na szacunek wobec norm moralnych obowiązujących na drodze – przekonywali.

Festyn mógł odbyć się m.in. dzięki wsparciu Urzędu Gminy w Marcinkowicach.

Niekoniecznie na własnych nogach



SKOROGOSZCZ. Pielgrzymkowe uwielbienie po Komunii św. Pozostając w domu, można duchowo uczestniczyć w drodze na Jasną Górę

Wszyscy, którzy nie mogą wziąć udziału w Pieszkiej Pielgrzymce Świdnickiej na Jasną Górę, są zaproszeni do duchowego uczestnictwa. „To ci, którzy nie mogą iść pieszo, ale towarzyszą pielgrzymom swoim cierpieniem, modlitwą, tęsknotą. Gorąco zachęcam do dołączenia się do tej grupy” – napisał w specjalnej odezwie z racji pielgrzymki bp Ignacy Dec. W parafiach diecezji księża i świeccy animatorzy organizują różne formy spotkań duchowych uczestników pielgrzymki. Najczęściej jest to wspólna modlitwa w godzinie apelu, ale także przed wieczorną Mszą św. albo po niej „Wahających się serdecznie zachęcam: nie bójcie się i wyruszcie na pielgrzymi szlak. Jest wiele spraw, które trzeba powierzyć Jasnogórskiej Królowej Polski” – apelował biskup do wszystkich pątników.

Strażnica już pewna

WAŁBRZYCH. Istnieje spora szansa na zakończenie w przyszłym roku budowy strażnicy przeciwpożarowej. Prace trwają przy niej już 10 lat. Sprawa nabrała tempa, kiedy w grudniu 2010 roku, dzięki zabiegom starosty wałbrzyskiego Roberta Ławskiego, udało się skompletować potrzebną dokumentację. Wówczas starosta zaczął lobbować u wojewody dolnośląskiego w sprawie przyznania dotacji na budowę strażnicy. Dzięki temu z budżetu województwa na 2011 r. przyznano na ten cel 1 738 000 zł.

Odbudowa po powodzi



Gminy powiatu kłodzkiego, które po raz kolejny najbardziej ucierpiały w wyniku powodzi, otrzymały największe dotacje na remonty

WROCLAW. 20 lipca 2011 roku, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller wręczył promesy drugiej transzy pomocy rządowej przyznanej w tym roku dolnośląskim samorządom na remont bądź odbudowę infrastruktury zniszczonej w wyniku klęsk żywiołowych. Przedstawiciele dolnośląskich gmin i powiatów otrzymali promesy na łączną sumę 85 mln 649 tys. zł. Beneficjentami pomocy było 65 jednostek samorzą-

du terytorialnego z naszego regionu. Największe wsparcie uzyskał powiat kłodzki, który może liczyć na prawie 11,5 mln złotych. Blisko 1,5 mln zł otrzymał powiat wałbrzyski. Niestety, prace nie ruszą od razu. Wydawanie pieniędzy z budżetu państwa podlega skomplikowanej procedurze. Każde zadanie trzeba drobiazgowo opisać, ogłosić przetarg i czekać na jego rozstrzygnięcie, a pieniądze trzeba wydać do końca roku.

Więcej pieniędzy na turystykę i rekreację

DOLNY ŚLĄSK. Staw kąpielowy w Złotym Stoku, hala widowiskowo-sportowa w Dusznikach-Zdroju i odnowiona kolejka krzesłkowa na górę Dzikowiec koło Boguszowa-Gorc to tylko niektóre miejsca, w których mieszkańcy regionu i turyści będą mogli przyjemniej i ciekawiej spędzić czas. Wszystkie zostaną dofinansowane z pieniędzy unijnych. Dotacja z Regionalnego Programu Operacyj-

nego Województwa Dolnośląskiego na ich realizację to w sumie prawie 15 milionów złotych. Wymienione inwestycje znajdowały się dotychczas na liście rezerwowej projektów, które zgłoszono do dofinansowania w ramach naboru pt. „Turystyka aktywna”. Dzięki wygospodarowaniu dodatkowych pieniędzy część projektów z tej właśnie listy również otrzyma dofinansowanie. Decyzję taką podjął Zarząd Województwa.



W Kino-Teatrze „Zdrowie” w Sokołowsku Kieślowski przez dziurę w dachu oglądał pierwsze filmowe projekcje

Kolejny festiwalowy kurort?

SOKOŁOWSKO. Trwają przygotowania do mającego się odbyć od 23 do 25 września interdyscyplinarnego festiwalu „Homage à Kieślowski”. Przez trzy dni w trakcie projekcji, paneli dyskusyjnych, warsztatów spotkają się przyjaciele i współpracownicy reżysera ze studentami szkół artystycznych oraz publicznością. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. Krystyna Janda, Hanna Krall, Agnieszka Holland, Artur Barciś, Sławomir Idziak, Marcel Łoziński,

Krzysztof Piesiewicz, Krzysztof Preisner, Jerzy Stuhr, Zbigniew Zamachowski, Stanisław Zawiliński i wielu innych. Honorowym patronatem objęła festiwal żona reżysera Maria Kieślowska. Celem projektu jest refleksja, reinterpretacja i inkarnacja idei twórczych przyświecających Krzysztofowi Kieślowskiemu w jego pracy filmowej. W tym roku mija 15. rocznica śmierci wizjonera kina i „reżysera dusz”. W Sokołowsku Kieślowski spędził kilka lat dzieciństwa i tu rodziły się jego filmowe pasje.

Najlepsze samorzady



Burmistrz Marek Piorun odbiera wyróżnienie za zajęcie II miejsca w tegorocznym rankingu „Rzeczpospolitej”

DZIERŻONIÓW-ŚWIDNICA. Dzierżoniów zajął drugie miejsce w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”, wskazującym miasta najbardziej dbające o rozwój i podniesienie jakości życia przy jednoczesnym zachowaniu reguł odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego. Miasto od kilku lat znajduje się w ścisłej czołówce finalistów rankingu, uznawanego za najważniejsze i najbardziej obiektywne porównanie polskich samorządów.

13. edycja rankingu okazała się również niezwykle szczęśliwa dla gminy Świdnica. Znalazła się ona na 15. miejscu w Polsce, wśród najlepszych gmin wiejskich. Jednocześnie jest najlepsza na Dolnym Śląsku. Awansowała z 65. w roku 2009 i 47. w roku 2010 miejsca. Zwycięzcy rankingu mogą się pochwalić sporą dynamiką dochodów własnych, inwestycjami podnoszącymi jakość życia czy rosnącą liczbę przedsiębiorstw.

GOŚĆ Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii na www.diecezja.swidnica.pl: „Pomocnicy”; przygotowanie: ks. Roman Tomaszczuk

GOŚĆ ŚWIDNICKI swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1
 REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Teraz miedź

MOŚCISKO. Trwa remont wieży kościoła, który jest jednym z ciekawszych wiejskich kościołów regionu. Przede wszystkim z uwagi na zachowane na sklepieniu prezbiterium późnoromańskie freski przedstawiające Chrystusa Pantokratora, symbole Ewangelistów i pelikana karmiącego swą krwią pisklętą. Remont wieży (250 tys. zł) jest możliwy dzięki dofinansowaniu z Urzędu Marszałkowskiego

(190 tys. zł). – To również bardzo ważne zadanie dla zachowania dziedzictwa kulturowego regionu – podkreślają samorządowcy z Urzędu Miasta i Gminy Dzierżoniów. – Mamy nadzieję, że projekt zostanie szybko zrealizowany – dodają. W trakcie remontu odnowione zostaną nie tylko elementy więźby drewnianej wieży, ale także zmieniana jest blacha kopuły (z cynkowej na miedzianą).



Wieża kościelna otulona rusztowaniem

Muzycy na start



W Świdnicy jest szkoła, w której można m.in. poznać budowę organów

STUDIUM ORGANISTOWSKIE. Do końca sierpnia trwa nabór do Diecezjalnego Studium Organistowskiego w Świdnicy. Chętni mogą się

zgłaszać, pisząc na adres e-mailowy petrus123@op.pl lub telefonicznie

Nowy przewodniczący



EPISKOPAT POLSKI. Nowym przewodniczącym Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów został wybrany bp Adam Bałabuch. Komisja jest odpowiedzialna za stronę obrzędową i duszpasterską liturgii oraz za kult pozaliturgiczny i różne formy apostołstwa liturgicznego. Poza tym ma za zadanie czuwać nad wprowadzaniem w życie zarządzeń Stolicy Apostolskiej i KEP w sprawach kultu, przekładów i instrukcji liturgicznych. – Do kompetencji komisji należy również troska o formację liturgiczną duchowieństwa i wiernych, o poprawność sprawowanej liturgii, tekstów liturgicznych

Kult Boży to jedno z najważniejszych zadań Kościoła – z ramienia Episkopatu Polski czuwa nad nim bp Adam Bałabuch

(74) 66 86 060. Przesłuchanie kandydatów odbędzie się 10 września o 10.00 w siedzibie studium, ul. Budowlana 10 w Świdnicy. Potrzebne dokumenty: podanie o przyjęcie, opinia proboszcza oraz dwa zdjęcia. – Zasadniczo przyjmujemy chętnych od I klasy gimnazjum wzwyż. Jedynym warunkiem jest posiadanie podstawowych zdolności muzycznych, które weryfikowane są w czasie pierwszego przesłuchania – wyjaśnia ks. Piotr Ważydrąg, dyrektor studium. – Do studium mogą zgłaszać się również ci, którzy pragną udoskonalić swój dotychczasowy warsztat pracy organisty, a także osoby, które od podstaw zechcą kształcić się jako muzycy kościelni – zachęca.

Odwiedź pielgrzyma



Twarzą w twarz z Maryją? – na pielgrzymce na pewno możliwe

ŚWIDNICA-JASNA GÓRA. Można dołączyć do pątników, którzy wędrują do Częstochowy. Szczególnie podczas weekendu i w dniu wejścia na Jasną Górę. Trasa pielgrzymki: 31.07 – Świdnica, 10.00: katedra – Pieszyce (19 km); 1.08 – Pieszyce, 6.30: Msza św. u św. Antoniego – Zwrócona (24 km); 2.08 – Zwrócona-Bobolice, 6.30: Msza św. u MB Bolesnej – Przeworno (33 km); 3.08 – Przeworno, 5.00: pobudka – Radoszowice (32 km); 4.08 – Radoszowice, 5.00: pobudka – Popielów (28 km); 5.08 – Popielów, 5.00: pobudka – Laskowice (32 km); 6.08 (sobota) – Laskowice, 4.45: pobudka – Łomnica (32 km); 7.08 (niedziela) – Łomnica, 6.00: Msza św. – Jezioro (28 km); 8.08 – Jezioro, 6.00: pobudka – Częstochowa-Kawodrza (21 km); 9.08 – 5.45: wyjście na Jasną Górę, 7.30: prezentacja pielgrzymki na Wałach Jasnogórskich, 9.00: Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu.



Poza kadrem

PIELGRZYMOWANIE.

Zanim nogi zrobią pierwsze kroki, serce, ręce i dusza wędrują już na Jasną Górę.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

roman.tomaszczuk@gosc.pl

S karpetki i koszulki (koniecznie bawełniane), czapka i okulary przeciw słońcu, dwie pary butów, ciepły polar, trochę jedzenia, a od 5 lat maść z witaminą A – to na pewno musi być. W plecaku. Bo w sercu dzieje się o wiele więcej i intensywniej.

Wariatka?

Opalona, ze starannym makijażem, ubrana ze smakiem, wyperfumowana – słowem kobieta. – Nie masz pieniędzy, żeby wyjechać nad morze? – Co cię tam tak ciągnie? – Jak można cały dzień

po pierwsze modlić się, po drugie modlić się, no i po trzecie modlić się? – pytają znajomi. Teresa Kwiatkowska tylko się uśmiecha. Oni naprawdę niczego nie rozumieją, zbyt wygodnie poukładali swój świat, za dużo wysiłku włożyli, żeby życie ich nic a nic nie bolało, uwierzyli w swoje siły i siłę bankowego konta, lubią swoje fotele, kanapy i swoją plazmę na ścianie. Bardzo. Jak to zostawić? Jak oderwać się od świata, któremu oddało się tak wiele?

– Potrzeba wiary. Trzeba Bożego wezwania. Historia Abrahama jest historią każdego pielgrzyma, zwłaszcza gdy po raz któryś z rzędu wyrusza na pątniczy szlak – zapewnia Teresa Kwiatkowska. – Co roku obiecuję sobie i krzyczę do innych: nigdy więcej! Nie wróczę tu! Mam dosyć! Obolała, zmęczona, bezsilna wobec wewnętrznych zmagania. Wystarczy jednak, że przyjdzie wiosna. Świat budzi się do życia, ja zaczynam tęsknić za pielgrzymką. Za drogą i jej ciszą, za codzienną Mszą św., Różańcem i Koronką. Za piosenkami i rodziną. Tak, rodzina – wyznaje już nie „pani”, ale siostra Teresa.

Szóste z kolei

Siła pielgrzymkowych więzi. – Idę po raz 12. i jak co roku musiałam zdecydować, jaka

jest główna intencja mojej drogi – mówi Teresa, a jej głos się łamie, bo zaczyna opowieść o bohaterskiej Marii, babci, która z gromadką swoich wnuków przez lata wędrowała na Jasną Górę. – Tak chciała im pomóc. Nie miała pieniędzy i możliwości, dała im to, co dla niej było najdroższe: wiarę, a ponieważ znała swoją słabość, oddawała wnuki pod opiekę Matki Najświętszej – wspomina. Gdy w tym roku przegrała walkę z chorobą, wnuki zostały same, tzn. z rodzicami, którzy nie do końca radzą sobie z piątką dzieci. – Na pogrzebie siostry Marysi zobaczyłam, że jej córka jest w stanie błogosławionym. To szóste dziecko w tej rodzinie. Dzisiaj ruszam na Jasną Górę z modlitwą, by rodzice stanęli na wysokości zadania, by mieli siłę ochronić całą rodzinę. Będę się modlić, żeby życie bez babci Marysi wciąż dawało jej wnukom szansę na normalność – kończy, sięgając po chusteczkę.

Matuś, bo tak wołają na Teresę, to jedna z tych, które się nie poddają. – Lata płyną, ale medycyna też idzie z postępem – już się uśmiecha. – Ketonal rano, ketonal wieczorem i daję radę – zdradza swoje „dopingowe” sztuczki. – Za dużo spraw dzieje się we mnie i wokół mnie, żebym miała odpuścić. Pan Bóg stawia



Jeszcze w makijażu i w biżuterii. – Na pielgrzymce nie ma mowy o strojeniu się – zapewnia Teresa Kwiatkowska
NA STRONIE OBOK: Janusz i Mateusz Engelowie to pasjonaci dokumentu PONIZEJ: Oto wzór nowych proporców pielgrzymkowej 3

mnie na drodze ludzi potrzebujących czegoś wyjątkowego: modlitwy połączonej z ofiarą zmęczenia, wyrzeczenia, a nawet cierpienia. Dopóki oni liczą na moje przed Bogiem wsparcie, muszę ruszać w drogę. Nie mam wyjścia – zapewnia.



Oznakowani

Teresa po prostu idzie. Co więcej, idzie się jej bardzo dobrze. Czemu? Bo na klimat pielgrzymki pracuje cały sztab ludzi przewodnika. I to zarówno głównego: ks. Romualda Brudnowskiego, jak i grupowych. Kuchnia, sanepid, porządkowi, bagażowi, informacja, media, logistyka, liturgia, służba zdrowia – wszyscy do dyspozycji Teresy, jej braci i siostr. – To oczywiście inna strona tego samego medalu – zaznacza o. Janusz Pyka OFM, przewodnik Grupy Ziemi Kłodzkiej. Dynamicznie rozwijającej się, wyróżniającej się na tle pozostałych grup, cieszącej się największą liczbą uczestników. – Od trzech lat budujemy nowe oblicze tej grupy – mówi przewodnik. – Mam szczęście, że w regionie jest kilku młodych, ambitnych księży. To ich zaangażowanie jest podstawą dynamiki grupy – chwali.

I rzeczywiście: księża służący podczas pielgrzymki to nietuzinkowi kapłani. Często kosztem własnego urlopu wspierają wiernych w drodze na Jasną Górę. Z jednej strony idą tak jak wszyscy inni, jak siostra Teresa, z drugiej dają jeszcze coś specjalnego. Jak specjalne jest ich miejsce w Kościele. Wiadomo też, że bez ich święceń, pomysłowości i pracowitości szłoby się o wiele trudniej. – Zapraszamy prelegentów z innych grup, jednak sami także przygotowujemy i głosimy konferencje. Temat przewodni ustalamy kilka miesięcy wcześniej. W tym roku patronują nam błogosławieni: Jan Paweł II, ks. Gerhard Hirschfelder i ks. Jerzy Popiełuszko – mówi franciszkanin i cieszy się kolejnymi flagami. Już w ubiegłym roku grupę wyróżniały potężne proporce, w tym roku dochodzą nowe wzory. Poza tym każdy uczestnik franciszkańskiej trójki otrzyma oprócz ogólnopielgrzymowych znaków także tzw. tałkę. – To drobiazgi, ale w ten sposób się integrujemy i tworzymy wyjątkowy klimat dla rekolekcji w drodze – dodaje o. Janusz.

Przez nogawkę do serca

– Nie mogłem patrzeć na profanację ślubów – zaczyna swoją historię o pielgrzymce Janusz Engel z Kudowy-Zdroju. – Zobaczyłem, jak filmują inni, i stwierdziłem, że sam potrafię o wiele lepiej. Tak się zaczęła przygoda z kamerą, z którą trafiłem 8 lat temu na pielgrzymkę – mówi.

To, co przeżywa siostra Teresa, i co prowadzi ojciec Janusz,

Engelowie utrwalają dla tego i kolejnych pokoleń. „Engelowie” – bo jest ich dwóch: Janusz, ojciec, i Mateusz, syn. – Siedem lat temu patrzyłem na tatę i ciągnąłem go za nogawkę, żeby pozwolił mi robić zdjęcia – wspomina piętnastolatek. – Nie miałem jednak siły przebicia – uśmiecha się. – Przyszedł jednak czas, kiedy można mu było zaufać i powierzyć aparat. Z dumą stwierdziłem, że Mateusz ma w sobie to coś, co pozwala robić dobre zdjęcia – rozwija wątek ojciec. – Na początku stres był koszmarny. Pierwsze zdjęcia robiłem jeszcze analogowym sprzętem i prymitywną „glupawką”. Nigdy nie było wiadomo, co z tego wyjdzie – przyznaje syn. – Nie zraził się, więc tworzymy dzisiaj niezły team – cieszy się ojciec.

Siedem lat temu Janusz nie miał pojęcia o pielgrzymce. Trudno mu było się na nią przygotować. Zresztą wtedy najważniejsze było, żeby wszystko sfilmonować. – Dlatego dzisiaj, jako jedyni, mamy filmową dokumentację całej pielgrzymkowej historii – zaznacza kamerzysta. – Pielgrzymka przez obiektyw... – zastanawia się. – No cóż, jestem pełen uznania dla pielgrzymów. Jestem świadkiem ich małego bohaterstwa: ze stopami pokrytymi bąblami, w trzydziestopięciu stopniach upały albo przemoczeni od skarpetek po majtki – idą, modlą się, cierpią dla zbawienia. Mają mój szacunek i wielkie uznanie – zapewnia.

Na bieżąco

Tysiąc kartek papieru fotograficznego, dwa litry tuszu, drukarka i komputer – to obowiązkowe wyposażenie pielgrzymkowego fotoreportera. – Ale tylko u nas – podkreśla Janusz. – Bo kiedy inni odpoczywają, myją się i sztykują do apelu, my drukujemy kartki z pielgrzymki. Na bieżąco, żeby można było wysłać mamie pozdrowienia ze swoją buzią na odwrocie – uśmiecha się.

Co roku pielgrzymkowy serwis to nie tylko kartki pocztowe, ale codzienna fotorelacja zamieszczana na stronie: www.czerna.pl. – Nie jesteśmy TVN 24, więc nie gonimy za sensacją. Robimy jednak, co się da, żeby oddać klimat drogi na Jasną Górę. Chociaż muszę przyznać, że po tylu latach filmowania tego samego wydarzenia zauważam już swego rodzaju znużenie tematem. Pewnie dlatego w tym roku mam inny pomysł na pielgrzymkowy film – wyznaje Janusz, ale nie zdradza szczegółów, tylko z dumą pokazuje swój najnowszy nabytek, kamerę full HD.

W tym czasie Mateusz sprawdza stan obiektywów do Canona: 28-75 mm, 70-210 mm i 18-270 mm. – Pielgrzymka to wydarzenie. To historia miłości Boga i ludzi. Jej dokumentowanie to zaszczyt i zobowiązanie. Jednak jak byśmy się nie starali, i tak nie można oddać do końca klimatu świętej wędrowki. Trzeba się osobiście wybrać w drogę. Zostawić swój świadek, zaryzykować, uwolnić się. Wtedy wchodzi się w ramiona Boga. Naprawdę – podsumowuje Mateusz. – Szkoda, że nie da się tego sfotografować...



Bp Ignacy Dec

Wybuch powstania warszawskiego, bitwa warszawska 1920 r., powstanie NZSS „Solidarność” – to główne wydarzenia rozpoczynającego się miesiąca. Patrzymy wstecz i dziękujemy Bogu, że nasza Ojczyzna potrafi wykorzystać szansę, jaką daje nam spłot historycznych uwarunkowań, bohaterstwo Polaków i Boża Opatrzność. Dziś trzeba nie tylko dziękować, ale także nie rozliczać się z tego, co czynimy ze spuścizną przodków. Tylko w ten sposób jesteśmy zdolni do przekroczenia granicy historycznych interpretacji i ocen, by wejść w rzeczywistość sensu i celu. Pomaga nam w tym Maryja. Sierpień obfituje w Jej wspomnienia, więc wsłuchując się w Jej „fiat”, „Magnificat”, „Zróbcie wszystko”, czy wpatrując się w milczącą Matkę krzyżowaną z Synem i ogarniętą mocą Ducha Świętego – zaczynamy pojmować, że Bóg wchodzi w nasze życie, wplata swoje drogi w naszą codzienność i staje się obecny w prozie życia, a wszystko to z niezwykłym skutkiem: historia staje się historią zbawienia, historią objawiającą Boga. Warto się o tym przekonywać, świętując rocznice i wspomnienia.

Specjalnie dla GN

„Plastykowi ludzie” też mają szansę na przeżycie piękna.

14. Lato Artystyczne w Krzyżowej

Eksperymentatorzy

Trzeba jednak tę szansę sobie dać. Jest pewnie sporo miejsc, gdzie w czasie wakacji dzieją się warsztatowe zajęcia dla artystów. Nie ma jednak niczego tak zjawiskowego jak Lato Artystyczne w Krzyżowej. I pewnie dlatego 64 młodych z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Chorwacji, Norwegii, Kanady, Niemiec i Polski od 18 do 27 lipca oddało się w ręce mistrzów i... siebie nawzajem.

Akademicki profesjonalizm

Anna Michalak opowiada o uczestnikach warsztatów. Jest współautorem projektu realizowanego przez Fundację „Krzyżowa”. – Kiedyś spotkały się tutaj moje pomysły z pomysłami Marka Staniulewicza i od tamtej pory już po raz 14. gościmy młodych, którzy przez sztukę dzielą się swoją historią: osobistą i narodową – wyjaśnia.

Dla studentów akademii artystycznych Krzyżowa to czas nieustannej pracy. – To pierwsza grupa uczestników. Oni wiedzą, że sztuka potrzebuje pracowitości, talent nie wystarczy. To ludzie, którzy pobyt u nas wykorzystują co do minuty. Dla nich Lato Artystyczne zamienia się w warsztaty mistrzowskie – mówi Anna Michalak i zapewnia, że prowadzący poszczególne warsztaty: grafiki, rzeźby czy ceramiki to uznani artyści i wykładowcy.

Pasja amatorów

Mają od 18 do 20 lat. W swoich ojczyznach odkryli, że sztuka daje niezwykle możliwości ekspresji. Przekonali się także o tym, jak bardzo jest ona zazdrośna o swoich wybrańców. Oddają jej sporo wolnego czasu. Jednak wiedzą, że ich przyszłość zawodowa nie musi być związana z żądną z jej dziedzin. – To pasjonaci – pod-



Barbara Józek pierwszy raz tworzy grafikę na płycie CD
PONIZEJ: Wota wykonane przez młodych na krzyż stojący przy kościele w Krzyżowej

sumowuje krótko Anna Michalak. – Ruch amatorski pozwala ludziom z zacięciem artystycznym odkrywać nowe przestrzenie w sobie i wokół siebie. Zamienia ich życie w czas wrażliwości i daje okazję do wyrażenia codzienności w niecodzienny sposób. Lubię patrzeć na ich pracowitość, podziwiam ich pokorę i chęć uczenia się. Mają odwagę eksperymentatorów – charakteryzuje i wspomina o filmowcach, którzy zanim

Szansa zaskoczonych

Czy to w Norwegii, czy w Kanadzie, czy na Ukrainie – globalizacja zagwarantowała, że młodzi słuchają tej samej muzyki, mają tych samych idoli, żyją tymi samymi wartościami. – „Plastykowy świat” popkultury przesłania różnorodność – wyrokuje Anna Michalak. – Nie zawsze jednak na tyle skutecznie, by o swych korzeniach kulturowych, etnicznych, narodowych zapominać. „Plastykowi ludzie” – takich też tutaj mamy – są zaskoczeni sztuką; jeżeli tego zaskoczenia nie odrzuca, przekonują się, że jest w ich świecie mnóstwo oryginalnych i niepowtarzalnych pragnień, wrażliwości, przeczuć czy tęsknot – zauważa i mówi o sztuce jako nośniku wartości uniwersalnych. – Jeżeli ktoś przyjechał tutaj na wakacje, a tak bywa, to już na starcie otrzymuje informację, że pomylił imprezy. Jasne, jest czas na rekreację i zabawę, ale najpierw i przede wszystkim jest czas na pracę – czyni uwagę pod adresem „plastykowych”.

– Bywa że ktoś się wycofa, jednak zdecydowana większość zostaje, a my już umiemy się zatroszczyć, żeby zachęcić ich do działań artystycznych – zapewnia przed salą, w której trwają warsztaty tańca. W Krzyżowej, tzn. w środku Europy.

Ks. Roman Tomaszczuk



odwiedzili Krzyżową, napisali już scenariusze, a na miejscu wybrali spośród wszystkich ten najlepszy, który zrealizowali.

Już za tydzień, 7 sierpnia, mieszkańcy Wałbrzycha będą mieli szansę na przywrócenie dobrego wizerunku miasta. Czy tym razem z niej skorzystają?

Przed wyborami na prezydenta Wałbrzycha

Tutaj są jeszcze uczciwi ludzie

Podczas odbywającej się w maju II edycji Ogólnopolskiego Kongresu Regionów w Świdnicy zostaliśmy poproszeni przez osoby z Wałbrzycha o pomoc w rozwiązaniu trudnej sytuacji, jaka tam się wytworzyła – wyjaśnia Jacek Kwiatkowski z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. – Z prośbą taką wystąpiła do nas również osoba pełniąca obowiązki prezydenta miasta. Ze względu na wagę sprawy odpowiedziliśmy pozytywnie.

Pomoc z zewnątrz

Działająca od 1989 r. Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej jest największą polską organizacją pozarządową wspierającą rozwój samorządności. Chociaż czasu na kompleksowe rozpracowanie problemu było zbyt mało, aby zdążyć przed powtórnymi wyborami prezydenckimi, Fundacja zdecydowała się pomóc. Problemem zajęli się ludzie spoza miejscowych układów, z Warszawy i Krakowa. Zaproponowali trzy spotkania z mieszkańcami w formie zajęć warsztatowych. – Jestem z nich zadowolony, bo były bardzo owocne. Miałem duże obawy, kto i czy w ogóle przyjdzie – mówi Jacek Kwiatkowski. – Łącznie pojawiło się ok. 100 osób. To może niezbyt dużo jak na ponad 80 tys. wyborców, jednak od czegoś trzeba zacząć.

Po spotkaniu, które miało miejsce 6 lipca, przygotowano następujące oświadczenie: „Chcemy razem uczestniczyć w rzetelnej, uczciwej kampanii wyborczej i dokonać świadomego wyboru. Od naszej aktywności zależy przyszłość Miasta. Dlatego zwracamy się do wszystkich mieszkańców Wałbrzycha z apelem: »Bierzmy udział w spotkaniach wyborczych. Zachęcajmy sąsiadów do uczestnictwa w wyborach. Pytajmy kandydatów o konkrety. Nie sprzedawajmy głosów«”.

Trzymajmy się reguł

Już tydzień później w spotkaniu z przedstawicielami Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej uczestniczyła nie tylko grupa mieszkańców, ale i czterech kandydatów na prezydenta. Końcowym efektem spotkania był dokument pn. Karta Wałbrzyska. To zestaw wspólnie opracowanych 12 reguł i zasad, które powinny być stosowane podczas kampanii wyborczej i wyborów. Jej zasadnicze przesłanie można sformułować w trzech punktach. Do wyborców apeluje się o skorzystanie z przysługującego im prawa do zadecydowania o przyszłości Wałbrzycha. Od kandydatów żąda się przestrzegania zasad i reguł etycznych, a od mediów bezstronności oraz rzetelnego, zgodnego z etyką dziennikarską



Kampania powtórkowa zaczęła się jak zwykle w Wałbrzychu od brudnej gry oszczerstw. Po wspólnym podpisaniu przez kandydatów Karty Wałbrzyskiej jest nieco spokojniej. Może to początek trwałych zmian? POWYŻEJ: Zielona wstążka symbolizuje Wałbrzych oraz spokój i stabilizację potrzebne temu miastu

przekazu medialnego, bez patrzenia na finansowe, polityczne i towarzyskie korzyści.

Zielony jak nadzieja

W trakcie spotkań powstał również projekt Zielona Wstążka, którego celem jest zmiana postawy społecznej mieszkańców Wałbrzycha, wynikającej z długoletnich problemów w polityce lokalnej i funkcjonującego stereotypu, że „i tak się nic nie zmieni”. – Jestem mieszkańką Wałbrzycha – mówi Ewelina Małecka-Gad, koordynator i pomysłodawczyni Akcji Zielona Wstążka. – Ze względu na sytuację, która miała miejsce podczas drugiej tury wyborów na prezydenta miasta, uczestniczyłam w spotkaniach z przedstawicielami Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej z mieszkańcami Wałbrzycha. Wspólnie z innymi uczestnikami ustanowiliśmy Kartę Wałbrzyską. Teraz przygotowujemy kampanię „Zielona wstążeczka – głosuj uczciwie”. Chcemy dotrzeć do jak największej liczby osób uprawnionych do głosowania oraz przywrócić pozytywny wizerunek naszego miasta. Tutaj są jeszcze uczciwi ludzie. Chcemy zmian, jesteśmy świadomym społeczeństwem i uświadamiamy innych.

W ramach akcji organizowane są happeningi promujące uczciwe głosowanie, w trakcie których mieszkańcom Wałbrzycha przypinane

są zielone wstążeczki jako znak poparcia dla uczciwości.

Kolejna szansa

Ostatnia reguła Karty Wałbrzyskiej brzmi właśnie: „W wyborach kierujemy się honorem i uczciwością”. Czy to realne?

– Jestem optymistą, bo inaczej nie mógłbym pracować ze społecznościami lokalnymi – mówi Jacek Kwiatkowski. – Trzeba dać ludziom trochę nadziei. Z drugiej strony wiemy, jakie są realia. Teraz wszystko zależy od kandydatów i mieszkańców. My nie mamy czarodziejskiej różdżki, którą dotknijemy Wałbrzycha – i wszystko się odmieni. Uruchomiliśmy jedynie pewne procesy. Nie mamy wpływu na to, jak wałbrzyskanie z nich skorzystają. Wszyscy czterech kandydatów są w jakichś układach, schowani pod etykietami ugrupowań politycznych. Miarą odwagi osoby, która zostanie wybrana, będzie to, czy uda się jej oderwać od tych etykiet partyjnych, by rozpocząć proces rozbijania skamieniałych układów i struktur, które od lat niszczą to miasto. Może na pewno wykorzystać potencjał kapitału społecznego, który zaczyna się odbudowywać. Wiem, że nie od razu to się stanie, ale ten proces trzeba zacząć, bo im dłużej to będzie trwało, tym będzie gorzej.

Mirosław Jarosz

Muzeum w Wałbrzychu

Kamienie, porcelana i lekcje



Lekcja zdobienia ceramiki
PONIZEJ: XIX-wieczne wyroby
manufaktury Tielscha

Ile razy warto odwiedzić muzeum? Dawniej wystarczyło raz... w życiu. Obecne placówki są tak dynamiczne, że nawet będąc kilka razy w roku, nie można się w nich nudzić.

Muzeum wałbrzyskie zostało założone w 1908 r. przez niemieckie towarzystwo regionalne i otrzymało nazwę „Muzeum Starożytności Ziemi Wałbrzyskiej”. Dziś zbiory geologiczne, które wtedy zaczęto zbierać, liczą kilka tysięcy okazów. Przeważają i najcenniejszą część zbiorów to kolekcja paleobotaniczna zawierająca utrwalone w skałach osadowych szczątki prehistorycznych roślin paprociolistnych, skrzypowych, widłakowych oraz kordaitów. Materiał ten zebrano głównie w odsonięciach i na hałdach kopalnianych Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Sudety są najbardziej bogatym mineralogicznie miejscem w Europie, stąd dużą część zbioru stanowi kolekcja minerałów. Zobaczyć można w niej jedną z największych w Polsce ko-

lekcji karbońskiej flory kopalnej. Znajduje się tu np. odcisk wija sprzed około 300 mln lat – jeden z dwóch przedstawicieli tego gatunku na świecie.

Białe zagłębie

W 1926 r. opiekę nad zbiorami, odtąd Muzeum Regionalnego, przejął ówczesny Zarząd Miejski w Wałbrzychu, a jego kolekcje przeniesiono do reprezentacyjnego pałacu Albertich, gdzie swą siedzibę ma do dziś. Wtedy zaczęto tworzyć drugą z najważniejszych ekspozycji tutajszego muzeum, jaką jest kolekcja porcelany.

Wałbrzych jest z górnictwem, które też należy już do przeszłości. Tymczasem przed wojną ze względu na wielkie ilości porcelany, jaka tu powstawała, nazywany był Białym Zagłębiem. W czasach największej prosperity działało tu aż sześć fabryk porcelany. Muzeum posiada jedną z największych na świecie kolekcji porcelany śląskiej. To przede wszystkim historyczna i współczesna porcelana użytkowa, dekoracyjna, galanteria, a także współczesna ceramika artystyczna i unikatowa. Trzon

kolekcji stanowią wyroby dwóch przodujących XIX-wiecznych manufaktur wałbrzyskich: Carla Franza Kristera oraz Carla Roberta Tielscha.

Amerykański ślad

W salach muzealnych znajduje się również wiele dzieł sztuki z zakresu malarstwa, grafiki i rzeźby oraz rzemiosła artystycznego. Trzon zbiorów prac malarskich z XVIII i XIX wieku. Kolekcję wzbogaca zbiór kilkuset litografii i stalorytów z XIX wieku oraz wyroby śląskiego rzemiosła artystycznego. Zbiory malarstwa zawierają m.in. obrazy Zdzisława Beksińskiego, Franciszka Starowieyskiego i Jerzego Dudy-Gracza. Jest również siedem obrazów Carla Reinhardta, który na zlecenie króla Prus dokumentował krajobrazy Śląska. Obrazy te kierowano do rezydencji królewskich. W 1795 r. cztery z jego obrazów zakupił zauroczony Śląskiem John Quincy Adams, późniejszy prezydent USA. Do dziś znajdują się one w Białym Domu.

Muzeum to również biblioteka ze starodrukami, począwszy od XVI w. Najstarszym egzemplarzem jest Biblia Lutra z 1555 r. Ważny element stanowi dział historii miasta i regionu zajmujący się gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem ruchomych dóbr kultury z zakresu historii, jak i dnia dzisiejszego Wałbrzycha oraz powiatu wałbrzyskiego. Niezwykle ciekawe są wystawy czasowe. Najnowsza dokumentuje wałbrzyskie czasy PRL-u.

Mirosław Jarosz

Zdaniem muzealnika



– Dawniej zwiedzający traktowany był w muzeach jak natręt, który zakłóca ciszę

i spokój. W ostatnich latach muzea, w tym nasze, zaczęły się zmieniać. Jeszcze całkiem niedawno odwiedzało nas 4–5 tys. osób rocznie. W tym roku szacujemy, że będzie to ok. 15 tys. Wielu z naszych gości to młodzież szkolna, przychodząca na warsztaty konserwatorskie, ceramiczne, malarskie. Zamiast przesiadywać beczynnemu na podwórkach, młodzi zaczynają tu odkrywać całkiem inne wartości. Okazuje się, że mają talenty, o których nawet wcześniej nie wiedzieli. Kiedy w latach 70. i 80. XX w. ktoś trafił do muzeum, dostawał filcowe kapcie i był pilnowany, by czegoś nie dotknął. To nie było zachęcające. Ostatnio rozmawiałem z pewnym panem, który był tu w dzieciństwie. Po latach przyszedł z wnukiem. Od tamtej pory widzę go u nas regularnie na nowych wystawach, wernisażach. Powiedział mi, że nie miał świadomości, że tyle się tu teraz dzieje. Ludzie przekazują sobie tę wiadomość dalej, a to przekłada się na rosnącą frekwencję. Kiedy w 2009 r. organizowaliśmy Noc Muzeów, przyszło ok. 300 osób. Rok później było ich 900, a w tym roku ponad 3000. Oczywiście, trzeba przygotować ciekawy program, który gości w różny sposób zaangażuje. Dzięki temu ludzie zrozumieli, że muzeum nie jest składowiskiem starych rzeczy, lecz miejscem, w którym można czynnie uczestniczyć w kształtowaniu kultury.

Marek Stadnicki

Rocznik 1963. Historyk sztuki. Ukończył Uniwersytet Wrocławski. Jego pasją jest mediewistyka oraz architektura rezydencjonalna. Od 2009 r. dyrektor wałbrzyskiego muzeum.

Zapraszamy do muzeum

OD WTORKU DO PIĄTKU:
10.00–16.00

SOBOTY I NIEDZIELE:
11.00–17.00

PONIEDZIAŁKI: nieczynne

W SOBOTY: wstęp bezpłatny
INFORMACJE: www.muzeum.walbrzych.pl